Łódź, 12/VII 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 152.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 12 lipca 1907 roku.

**Kalendarzyk tygodniowy:**

Piąt. św. Jana Gwal.
Sob. św. Małgorzaty P.
Niedz. św. Bonawentury.
Pon. Rozesłanie Ap.
Wt. NMP. Szkaplerznej.
Sr. św. Aleksego M.
Czw. św. Szymona z Lip.

Wschód sł.: godz. 3 m. 52
Zachód sł.: godz. 8 m. 18
Dług. dnia godz. 16 m. 26

**Cena prenumeraty:**

W ŁODZI:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | rb. 8 | k. | — |
| Półrocznie | „ 4 | „ | — |
| Kwartalnie | „ 2 | „ | — |
| Miesięczn. | „ — | „ | 68 |

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | rb. 10 | kop. | — |
| Półrocznie | „ 5 | „ | — |
| Kwartalnie | „ 2 | „ | 50 |
| Miesięcznie | „ — | „ | 85 |

**Redakcya**
w Łodzi,
**ul. Przejazd № 8.**
Nr. telefonu 593.

**Kantory:** własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Pałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

*Kolej Fabryczno-Łódzka.*

**Odchodzą z Łodzi:** a) **12.30**, b) 7.10, r) 8.35, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) **6.10**, p) 6.35, g) **8.20**.

**Przychodzą do Łodzi:** h) **4.30**, i) 7.35, j) 9.40, k) 10.15, l) 4.05, m) 5.25, n) **8.35**, s) **10.00**, o) **11.00**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacyach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

*Kolej Warszawsko-Kaliska:*

**Odchodzą do Kalisza.** o godz. 8.25, 12.35, 5.40, **6.38** **do Warszawy:** o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

**Przychodzą z Kalisza:** o godz. 10.34, 11.30, 5.37, **9.30.** **z Warszawy** o g. 12.13, 5.32, **6.30.**

*Kolej obwodowa.*

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.20**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.



# Przegląd polityczny.

*Łódź, 12 lipca.*

— Z Waszyngtonu napływają wciąż wiadomości, iż bez względu na zupełny brak zewnętrznych oznak, uprawniających do niepokoju, a tembardziej szerzenia alarmujących pogłosek, między niewielu oficerami marynarki Stanów Zjednoczonych, przebywającymi obecnie w Waszyngtonie, znać silne zaniepokojenie i uwidocznia się gorączkowa działalność. W ścisłej tajemnicy prowadzone są energiczne prace około postawienia floty wojennej w gotowości bojowej, tudzież doprowadzenia do należytego stanu obrony wybrzeży amerykańskich oceanu Spokojnego, możliwie w najkrótszym czasie. Wyrób dział dla nowych okrętów spiesznie posuwa się naprzód. Zapasy amunicyi, dział, przyrządów wybuchowych i min znajdują się w bardziej zadawalniającym stanie, niż kiedykolwiek przedtem.

Na stacyi morskiej Pedżesund pośpiesznie budowany jest suchy dok; jednocześnie przedsięwzięto odpowiednie środki w celu pogłębienia kanału, prowadzącego do stacyi okrętów w Mir-Ailandzie, w celu udostępnienia przepływu przezeń głęboko pogrążającym się pancernikom. Mają być przytem nadane szczególne przywileje uczonym mechanikom, pragnącym udać się do Breemerton w stanie Waszyngton, gdzie roboty przy budowie suchego doku opóźniły się wskutek braku odpowiednio uzdolnionych robotników.

Na wyspach Filipińskich rząd amerykański wydalił wszystkich robotników japońskich, zatrudnionych przy budowie fortyfikacyj w Manili, ponieważ okazało się, że są pomiędzy nimi szpiedzy-oficerowie japońscy.

Rząd Stanów Zjednoczonych stara się o nabycie stacyi węglowej od rządu meksykańskiego, w zatoce Magdaleny, położonej, przy półwyspie Kalifornijskim. Układy w tym przedmiocie prowadzi sekretarz stanu Root, który udaje się do Meksyku w towarzystwie kilkunastu wyższych oficerów amerykańskich.

Pogłosce tej zaprzeczył wprawdzie rząd amerykański, utrzymuje się ona jednak zbyt uporczywie, zwłaszcza, iż tenże rząd przyznał, że pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem toczą się jakieś układy o zaopatrywanie floty wojennej Stanów w węgiel, na co rząd meksykański w zasadzie zgodził się już podobno.

Gazeta „The New-York Herald", która pierwsza podała wiadomość o przeniesieniu floty amerykańskiej na ocean Spokojny, zapewnia obecnie, że stosunki Stanów Zjednoczonych ze wszystkiemi mocarstwami są jaknajlepsze i tak pokojowo nastrojone jak nigdy. Fakt wysłania floty amerykańskiej na ocean Spokojny nie ma znaczenia politycznego; flota przeniesie się z Atlantyku jeno w tym celu, by odbyć dłuższą podróż, co leży w interesie jej sprawności. Flota popłynie na ocean Spokojny pod wodzą admirała Evana, który już wyjechał z Waszyngtonu, prawdopodobnie otrzymawszy odpowiednie instrukcye. Flota wyruszy w podróż dopiero w listopadzie, lecz w razie potrzeby może być gotową do drogi po czterdziestu dniach od daty otrzymania rozkazu do wyjazdu.

Tenże sam „New York Herald" utrzymuje, że wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Japonią jest nieuniknioną.

Oświadczył to admirał amerykański Thompson, który w tych dniach powrócił z Japonii; przytem Thompson dodał, że do wojny dojdzie najdalej w ciągu lat pięciu.

Anglia zachowa ścisłą neutralność, natomiast Francya przyrzekła Japonii pożyczkę. „Standard" utrzymuje, że na naradzie w Waszyngtonie główną podstawę operacyjną postanowiono utworzyć w Honolulu i silnie ufortyfikować wyspy Filipińskie.

„Ewening Post" dowiaduje się z Waszyngtonu, że rząd japoński obstalował w fabrykach chicagowskich ogromne zapasy żywności. Rząd Stanów Zjednocz. przygotował ogromne zapasy torped i granatów do arsenałów na wyspy Filipińskie. Transport ten wyprawiony będzie z San Francisco w dniu 27 b. m.

— W Berlinie powszechną uwagę zajmuje olbrzymi lokaut pozbawiający pracy sto tysięcy robotników budowlanych z powodu postawionego przez nich żądania wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy.

W dniu 1-ym lipca przedsiębiorcy po dwumiesięcznym odpoczynku postanowili przystąpić do pracy, wezwawszy do niej robotników na ochotnika z pośród tych, którzy nie należą do zawodowych i partyjnych organizacyi. To postanowienie wprowadziło walkę w nową fazę. Przedsiębiorcy spodziewali się, że tym sposobem złamią opór związków robotniczych.

Zwrócili się oni z odpowiednią odezwą do tak zwanych «Arbeistwillige» (wolnych robotników) proponując im $9^1/_2$ godz. dzień pracy i podwyżkę co do płacy. Komisya specyalna związku przedsiębiorców budowlanych miała porozumieć się z robotnikami i rozmieścić ich po różnych przedsiębiorstwach.

Ale kontyngens żądnych pracy okazał się bardzo słaby, ponieważ szeroko rozwinięte w Niemczech organizacye robotnicze ogarnęły prawie wszystkich robotników. Związek przedsiębiorców postanowił siły robocze ściągnąć z zagranicy, lecz postanowienie to napotkało na wiele trudności i grozi nowemi powikłaniami. Rozmieszczenie zaś najętych już robotników po przedsiębiorstwach wywołało niesnaski pomiędzy przedsiębiorcami, co osłabiło siłę ich związku i otwarcie sezonu budowlanego wielce utrudniło.

Wobec tego biuro związku przedsiębiorców budowlanych zwróciło się do wszystkich firm i osób zainteresowanych w sprawie bezrobocia budowlanego z odezwą, w której zaznacza nadzwyczajną doniosłość walki, kosztującej już tyle ofiar obie strony, przedsiębiorców i robotników. „Nie zapominajcie, głosi odezwa, że walka prowadzoną jest przez robotników bynajmniej nie w imię interesów ekonomicznych, jeno dla wprowadzenia w życie wymagań partyjnych socyal-demokratów.

Naród niemiecki jeszcze nie dojrzał do tego stopnia, by mógł przejść bez szkody dla siebie do 8-godzinnego dnia pracy, bez ryzyka okazania się niezdolnym do konkurencyi na wszechświatowych rynkach pracy. Interesy wszystkich wymagają byśmy nie ustąpili w walce".

— Z Zagrzebia donoszą, że w Kroacyi ruch przeciw Węgrom wciąż wzrasta. W dniu 18 b. m. w Zagrzebiu doszło do krwawego starcia z policyą i tłumem manifestantów przeciw rządowi. Manifestanci potłukli szyby w niektórych instytucyach rządowych i pogasili latarnie uliczne. Policya użyła broni, przyczem jest mnóstwo rannych. Wielu manifestantów aresztowano.

W Nowej Kappeli włościanie wpadli na stacyę kolejową i chcieli wypędzić z niej urzędni-

ków kolejowych, węgrów, którzy zabarykadowali się w budynku stacyjnym. Na pomoc oblężonym pospieszyli żandarmi kolejowi i bagnetami rozpędzili oblegających. W czasie starcia wielu ludzi z jednej i drugiej strony zostało rannych.

Posłowie chorwaccy w parlamencie austryackim porozumieli się już z posłami kroackimi w parlamencie węgierskim co do ogólnego działania w interesach narodowych. Serbowie łączą się też z chorwatami w jeden obóz przeciw węgrom.

Dalszy rozwój wypadków łatwo może doprowadzić do zjednoczenia południowych słowian austryacko-węgierskich pod hasłem wyswobodzenia się z pod jarzma madziarów, prowadzących zajadle politykę wynarodowienia.

Gdyby Kroacyi udało się oddzielić od Węgrów i utworzyć samoistny kraj koronny w rzeszy habsburskiej, byłby to znamienny krok na drodze przekształcenia dualistycznego ustroju Austro-Węgier — w federacyjny.

S. J.

—:—

# Na suchą wierzbę!

Skandaliczną mowę ruskiego posła, Budzynowskiego, w parlamencie austryackim, dziennik hajdamacki „Diło" podał w brzmieniu dosłownem. Oto co mówił p. Budzynowskij:

„A teraz do was, panowie, z Koła polskiego, słów kilkoro. Aby mnie źle nie zrozumiano, zastrzegam się, że wszystko to, co teraz powiem pod adresem polaków, nie będzie stosowało się do pracującego ludu polskiego w Galicyi wschodniej, którego przedstawiciele siedzą w ławkach socyalnych demokratów, ani do tych polaków, których przedstawiciele skupili się w klubie polskich ludowców. Chcę powiedzieć słowo prawdy tylko tym panom polakom, którzy siedzą w Kole polskiem, i których ono reprezentuje.

Panowie z Koła polskiego! Cała prasa polska narzeka na nas za to, że wyciągamy nasze „sprawy krajowe" i krajowe brudy i pierzemy je tu w parlamencie, kompromitując tem samem nasz kraj. Panowie jednak zapominacie, że brudy te nie są krajowe, ale wasze. Moi panowie, wszystko, co dotychczas mówiłem, nie należy do spraw domowych. Nie są to sprawy domowe, lecz państwowe, i dlatego mówiłem tu o nich. Teraz chcę powiedzieć słów kilka o sprawie, którą i ja także mogę nazwać naszą sprawą domową. Ale, abyśmy my tylko rozumieli się wzajemnie, aby nie rozumieli nas przedstawiciele innych narodów, będę teraz mówił po rusku:

Panowie Koła polskiego! Gdy tylko w sejmie lub w tej izbie wymyślicie jakieś nowe łajdactwo w celu zniszczenia narodu rusińskiego, gdy wasi urzędnicy łamią ustawy, aby rusin nie mógł korzystać ze swego prawa i aby tego rusina zniszczyć, to zawsze mówicie, że nie kierujecie się nienawiścią do ruskiego narodu i do ruskiej sprawy. Wy zawsze mówicie, że nie jesteście przeciwnikami kulturalnego i narodowego rozwoju rusinów, a nawet bardzo często wmawiacie w świat, że zawsze gotowi jesteście uznać słuszność usprawiedliwionych żądań naszych, a nawet, że własnemi siłami i środkami gotowi jesteście dopomódz ruskiemu narodowi do przyśpieszenia jego kulturalnego rozwoju i t.d.

Mimo to wszystko jednak wymyślacie coraz to inne, coraz to bezczelniejsze środki w celu zniszczenia nas i usprawiedliwiacie je tem, że robicie to wszystko bynajmniej nie z nienawiści do nas, ale we własnej waszej obronie, aby ochronić przed zagładą — nie istniejącą zresztą — milion polaków na Rusi, który my, rusini, chcemy rzekomo zniszczyć. Powiadacie, panowie, że jeżeli nas nie będziecie zwalczali, to my, nabrawszy sił, wyrzucimy ten „milion" polaków za San.

Rusini chcą wyrzucić polaków ze San — rozlega się we wszystkich polskich obozach bromy się tedy jak możemy; nie pozwólmy, aby rusini wzmocnili swoje siły, bo inaczej my sami przepadniemy! Panowie! Czy można znaleźć lepszy przykład dla przysłowia o złodzieju, który, ukradłszy konia, krzyczy potem dla zmylenia tropu: „Chwytajcie złodzieja!" Kto kogo wyrzuca za San. Czy my, autochtonowie Galicyi, my, właściciele rusińskiej ziemi—was przybłędów janczarów?

Idźcie za San i posłuchajcie! Te masy rusińskich wygnańców za Sanem, którzy przeklinają swój los i przeklinają was i wasze dzieci, aby ślepły do dziesiątego pokolenia, są dowodem, że nie gospodarz intruza, ale wy, którzy rozbojem wdarliście się do naszej chaty, wy, którzyście zdradzili własny naród i stali się janczarami, wy nas wyrzucacie z naszej ojczyzny. Nie my was, ale wy nas wyrzucacie za San.

Zresztą co do nas my ani was, ani żadnych wogóle polaków za San wyrzucać nie myślimy i wyrzucać nie będziemy. Trzy bowiem gatunki polaków mamy na naszej ruskiej ziemi. Najpierw mamy tych polaków, krórzy przyszli do nas po to, aby obok nas i razem z nami uczciwą pracą zarabiać w pocie czoła na chleb swój. Z tymi polakami, dopóki nie pójdą za naszymi ciemięzcami, chcemy żyć w zgodzie i razem z nimi pracować dla dobra naszej ziemi i jej narodów.

Lecz inaczej ma się sprawa z dwoma innemi gatunkami polaków: Drugi gatunek wdarł się do naszej chaty z pałką w ręku. Gatunek ten, jak zawsze panował rozbojem, tak też i teraz panuje. To zaś rozbójnicze panowanie przybłędów popiera trzeci gatunek polaków — janczarów z ruskiego rodu. Z temi dwoma ostatniemi gatunkami my się nie zgodzimy, chyba iż na ziemi naszej cierpieć ich nie będziemy. Ale nie bójcie się, za San nie pójdziecie! Za San nie wypędzimy was, bo oto przed chwilą powiedział mi pewien poseł ludowiec, że na przypadek, gdybyśmy zechcieli wschodnio-galicyjskich panów wypędzić za San, to tam ich nie przyjmą.

Panowie z Koła polskiego! Polski naród z zachodniej Galicyi nie chce was przyjąć, bo powiada, że takiego plugastwa nie potrzeba na polskiej ziemi. Wobec tego panowie będziecie wisieli na suchych wierzbach!

„Ale tego rodzaju śmierć byłaby dla was zbyt przykra i nie honorowa — boście szlachcice przecież. Otóż my, naród skłonny do zgody i ustępstw, zgodzimy się na inny sposób. W kraju przed Sanem nie będziemy was absolutnie cierpieli, a ponieważ za Sanem nie chcą waś przyjąć, przeto wybierzemy zwykłe w takich razach używany złoty środek: zaprowadzimy was nad ten osławiony San, tam młyńskie kamienie poprzywiązujemy wam do szyi i do wody! Niechaj raz już ziemia nasza pozbędzie się tych, którzy są przyczyną jej odwiecznych nieszczęść, niechaj raz już zapanuje zgoda między sąsiadującymi z sobą narodami!

A nie lekceważcie sobie, panowie, moich gróźb. Naród nasz nie jest już tem, czem był przed kilku laty, kiedy dawał sobie bezkarnie kołki ciosać na głowie. Zapytajcie tych, którzy chcieli być waszymi towarzyszami w tej izbie, którzy objechali wszystkie wsie w swoich okręgach i zaznajomili się z włościanami: dlaczego upadli, dlaczego nie pomógł im teror władz i nadużycie wyborcze.

Lud nasz jest zupełnie uświadomiony narodowościowo. Jest on już świadom swoich praw obywatelskich i wie, jakich środków w walce należy użyć, aby zdobyć sobie te prawa, których wy nie pozwalacie mu zdobywać legalnemi środkami. Ostatnie trzy lata zmieniły nasz lud. Z pokornego niewolnika stał się nasz lud butnym obywatelem. Uważajcie, aby dalsze trzy lata nie przekonały tego ludu, że w legalnej walce nie zdobędzie swojego losu.

Jeżeli z tem nie będziecie się liczyli, to za dwa albo za trzy lata sprowokujecie sobie pogrom, który was zmiecie z oblicza ruskiej ziemi. Na dotychczasową pomoc korony w polityce waszej wobec nas nie liczcie zbytnio, bo wobec lawiny ludowej, jeżeli ona już raz spadać zacznie, nie na wiele się ona wam przyda.

„Macie tu moją przestrogę. Czyńcie z nią, co chcecie! Ale jeżeli nie poprawicie się, albo jeżeli przed burzą nie wyniesiecie się od nas, to nie śmiejcie żalić się, żeśmy nie ostrzegali was przed tem, co was czeka".

## Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" zamieściło artykuł o nowem prawie wyborczem, przyczem ubolewa, że dzięki temu prawu w kraju Zachodnim przejść mogą do Dumy sami prawie polacy.

Dla zaradzenia temu organ p. Suworina domaga się od rządu, aby niezwłocznie «poprawił» nowe prawo wyborcze, do tego zaś są dwie drogi:

„Pierwsza i faktycznie jedynie celowa — to wydanie dodatku do prawa wyborczego i zmniejszenie liczby posłów od „inorodców" w guberniach zachodnio-rosyjskich do rozmiarów, przyjętych w guberniach nadwiślańskich, tj. nie więcej nad jednego przedstawiciela z gubernii, i z obliczeniem ilości przedstawicieli ludności rosyjskiej tych gubernij, stosownie do normy przyjętej dla centralnej Rosyi.

Druga droga — to skorzystanie z art. 29 ustawy wyborczej z bezwarunkowem zastosowaniem tego artykułu, na mocy ogólnego rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych, do wszystkich gubernij zachodnich. Tylko przy wybieraniu osobno od innych narodowości, wyborców rosyan w powiatach można mieć nadzieję, choć niezbyt wielką, że ziemianie rosyjscy, wybrawszy w powiatach pewną liczbę wyborców rosyjskich, wzmocnią nimi rosyjski żywioł włościański w gubernialnych zgromadzeniach wyborczych o tyle, aby choć w razach wyjątkowych przeprowadzić do Dumy swych przedstawicieli."

*

Jak już wspominaliśmy, w Moskwie podczas zjazdu ziemskiego odbywały się narady w sprawie utworzenia nowej partyi politycznej—„partyi polityki realnej." Inicyatorowie stawiali jednak nie tak szerokie zadanie, jak zjednoczenie różnych partyj. Miano tu na celu zjednoczenie umiarkowanych, ale bądź co bądź, prawdziwie konstytucyjnych żywiołów ze związku 30 października, partyi odnowienia pokojowego, reform demokratycznych, handlowo-przemysłowej i konstytucyjno-demokratycznej. Zjednoczenie ich uważano za rzecz niezbędną nietylko na gruncie kampanii przedwyborczej i przeprowadzeniu tych lub owych kandydatów; uznano także za niezbędne zmienić obecne programy tych partyj i dać społeczeństwu nowy blok programowy, przytępiwszy ostre końce najbardziej lewej z tych organizacyj—tj. partyi wolności ludu.

Zasadę przymusowego wywłaszczenia postanowiono w platformie rolnej realistów rosyjskich usunąć zupełnie. Zamiast tej zasady projektowano wnieść do platformy punkt, według którego poczynając od pewnej liczby dziesięcin, posiadacze latifundiów byliby zmuszeni płacić specyalny podatek rolny. Ten ostatni zaś powinien być obracany na urządzenie rolne małorolnych warstw włościańskich.

Konstytucyjne zadania polityczne realiści rosyjscy formułują w duchu partyi wolności ludu, lecz z ograniczeniami w kilku ważnych punktach. Największe spory wywołał punkt o autonomii Polski. Zasadę samorządu uznano dla Królestwa za niezbędną, lecz autonomii postanowiono do programu nie włączać. Kwestya równouprawnienia żydów nie została dotychczas wyjaśniona.

*

Półurzędowa «Rossija» jest mocno zaniepokojona odzywającemi się w prasie rosyjskiej głosami, nawołującemi do zjednoczenia się wszystkich prawdziwych konstytucyonalistów, jako też wyrażonemi w dziennikach przypuszczeniami, że i ta klasa «na której rząd pragnie się oprzeć w trzeciej Dumie», może się okazać i okaże się opozycyjną. «Rossija» ostrzega tedy społeczeństwo rosyjskie przed kompromisami.

„Nie mamy bynajmniej zamiaru—pisze «Rossija»—zaprzeczać zarówno możliwości, jako też znaczenia tego, co przyjęto nazywać kompromisem politycznym. Sądzimy, że polityka realna wymaga od organizacyj społecznych, jeżeli dążą one nietylko do demonstracyj, ale i do tych lub owych wyników praktycznych, umiejętności odpowiedniego ocenienia każdego momentu politycznego, a ztem i rozważenia całej łączności odpowiednich okoliczności. Lecz kompromis możliwym jest tylko w pewnych granicach. Kompromis, idący tak daleko, że traci się poczucie różnicy w zasadniczych dążeniach, tylko wikła i gmatwa sytuacyę.

Oto, dlaczego, nietylko nie zaprzeczając możliwości kompromisów politycznych, lecz uznając je za jeden z zupełnie naturalnych środków polityki realnej, stanowczo oświadczamy się przeciwko takim kompromisom, które dotykają samej podstawy różnicy pomiędzy lewemi a prawemi grupami społecznemi, to jest tych zasad, które od-

dzielają państwowość rosyjską od dążeń rewolucyjnych".

*

Spółpracownik «Birż. Wiedom.» rozmawiał z Milukowem o projektowanym przez ks. Trubeckiego bloku partyj konstytucyjnych. Wódz kadetów oświadczył, między innemi:

— „Kadeci nie mają z kim utworzyć centrum konstytucyjnego, nie mają się do kogo zbliżyć. Nie widzę zdrowych żywiołów konstytucyjnych, z którymi zbliżenie byłoby pożyteczne. Widzę zgniłe rasy, do których zbliżać się byłoby rzeczą szkodliwą. Sojusz z październikowcami jest niemożliwy, a o partyach poprzednich, o tych małych «dodatkach» mówić nie warto.

Żadnego posunięcia się na prawo nie zrobimy. Kto chce zbliżyć się do nas, niechaj do nas przyjdzie. Partya nie ma zamiaru rozpuścić się w wodzie różanej. Tylko z tą barwą, jaką partya posiada obecnie, ma ona sens. Żadnemi zabarwieniami na inny kolor partya nie będzie się trudniła.

Gdybyśmy zawarli sojusz quand même, wzięlibyśmy tylko na siebie odpowiedzialność za trzecią Dumę i za te wszystkie siły, które wywołały warunki utworzenia trzeciej Dumy. Tej odpowiedzialności, oczywiście, brać na siebie nie chcemy. Przez takie zbliżenie zamienilibyśmy naszą partyę w oczach ludu w partyę «pańską» i zdyskredytowalibyśmy się na zawsze".

*

Dzienniki petersburskie donoszą w formie pogłoski, że generał-gubernatorem finlandzkim ma być mianowany generał-lejtenant Bekman. Nominacyę tę wiążą ze zmienionem w wyższych sferach rządowych usposobieniem względem Finlandyi. Projektowane są gruntowne zmiany w zarządzie Finlandyi, mające na celu stłumienie wzmagającego się tam ruchu rewolucyjnego.

Po ustąpieniu generał-gubernatora Gerarda i sekretarza stanu do spraw Finlandyi, Lanhofa, sejm bedzie rozpuszczony, prawo wyborcze i ustawa sejmowa zmienione w tym duchu, aby w pracy prawodawczej nie mogły brać udziału destrukcyjne żywioły antipaństwowe, wreszcie ograniczoną będzie kompetencya sejmu.

Dla usprawiedliwienia tych środków — jak zapewnia korespondent «Rig. Rund.» — władze rządowe powołają się na działalność Związku «Wojma», na niedawną konfiskatę w Anglii 90,000 sztuk karabinów, przeznaczonych dla Finlandyi, na odmowę wydania anarchistów, na ukrywanie Ozola i jego kolegów, jako też na groźny wzrost frakcyi socyal - demokratycznej w sejmie finlandzkim.

# Szkoła, która powinna być pogrzebaną.

—?—

Pod takim tytułem daje dziennik „Towariszcz" nader ciekawą pracę w sprawie doniosłej, a dotyczącej szkół średnich w Rosyi.

Rzecz cała jest niezmiernie żywo i barwnie naszkicowana, przyczem zarówno treść sama, jak i autor tej pracy wysoce zaciekawia.

Autorem tym jest *archimandryta Michał*.

Oto ustępy najbardziej charakterystyczne:

„Nie pomnę już gdzie — zdaje się, iż u Jabłonowskiego — gimnaziści, po ukończeniu szkoły, tańczą taniec dzikich dokoła palących się podręczników szkolnych.

„Scena ta w swoim czasie pozostawiła we mnie osad «złośliwego zdumienia». A przecież teraz już nic z tego nie pozostało! Czemuż dzieci tych «dzikich» oddane są aż dotąd temuż «molochowi szkoły?"

„Oskarżam ojców i matki o to mianowicie, że moloch żyje i panuje. I nie dziw, iż gdy oni byli nieczynni, dzieci same przystąpiły do zburzenia szkoły; ta szkoła powinna być zburzoną, o tem przemówią, jeśli nie dzieci, to kamienie".

„Nauczyciel to akuszer"—powiedział Seneka. Prześliczne porównanie! A więc szkoła staje się «fabryką aniołków». I nawet nie fabryką, lecz martwą, bezmyślną maszyną, świadomie wynalezioną w tym celu, ażeby znieprawić mózg, ubezwładnić go, wywietrzyć «mięśnie ducha», jeśli można tak się wyrazić.

„Być może znajdę możnych oponentów — nie uchylam się od dyskusyi — lecz utrzymuję, że w średniej szkole wszystko jest bezmyślne, niepotrzebne".

A dalej autor utrzymuje, że wszystko w tej szkole zgoła jest przeciwne naturze, normalnemu pojęciu umysłu dziecinnego, a więc nauczanie jest w rzeczywistości strasznym gwałtem, dokonywanym nad umysłem i duszą młodocianą. I następuje szereg nader wymownych przykładów, począwszy od nauki... języka rosyjskiego.

„*Orzeczenie, przysłówek, przyimek* — oto cały szereg konwencyonalnych frazesów, najzupełniej niepotrzebnych dla mózgu dziecięcego.

„Toż samo z geografią, historyą.

„Cała nauka tych przedmiotów polega na «wkuciu» w mózg dziecięcy istnego słownika nazw i terminów, jest więc to tylko umysłowe *znieprawienie, zgwałcenie*. Wymieniane są tysiące nazw cieśnin, zatok, przylądków; wymieniane są produkty handlu i przemysłu, przywozu i wywozu rękodzieł, lecz czem jest to wszystko—o tem ani słowa. Uczeń nic nie rozumie o żywotnej doniosłości tych zjawisk. Na mózgu narastają jakieś narośle, «garby», zgoła bezużytecznej wiedzy i pamięci".

Oczywiście, z historyą rzecz się ma jeszcze gorzej, bo tu występują na widownię podręczniki tendencyjne, «dogodne dla kogoś», lecz bynajmniej nie dla uczniów.

„Historya, według Heinego, staje się policyjnym spisem domów i właścicieli, «listą abonentów telefonowych», «arytmetyką wespół z kalendarzem informacyjnym".

„Wyobraźcie sobie człowieka, którego dla obznajmienia z życiem kraju obwożą po nim w kuryerskim pociągu. Nic nie zobaczy i będzie się mu nudziło. Wykłady szkolne są jeszcze bardziej bezmyślne od podobnej przejażdżki kształcącej.

„Uczeń przebywa wciąż jakieś ogromne cmentarzyska i zmuszony jest pochłaniać masę dat i faktów, dotyczących ludzi, których rola i zadania zgoła mu są obce. I cóż mu przyjdzie z tego odczytywania napisów nadgrobkowych o ludziach, już nic wspólnego z życiem nie mających?"

Takim systemem wykładów szkolnych autor tłómaczy ogólną apatyę uczniów średniej szkoły rosyjskiej i to wyczekiwanie ich, ażeby co rychlej rozstać się z nienawistną, wstrętną książką—podręcznikiem. A wszystko to, rzecz prosta, nie przyczynia się bynajmniej do rozwoju umysłowego oraz do przygotowania uczniów w kierunku dalszej, rozumnej pracy zawodowo społecznej.

«Jak na pensyach żeńskich—mówi autor dalej — bronią uczenice od myśli, że «są dzieci,» wskazaniem, iż „one się jakoś rodzą", tak w szkole średniej usuwają od uczniów wszelką myśl, iż jest życie, które się posuwa, w którem jest walka i bojownicy, które zaznacza się krwią, wznosi się i opada.

Ośm etapów życia szkolnego istnieją dla siebie jedynie. Szkoła w rzeczywistości do niczego nie obowiązuje i przygotować nie pragnie, nawet w znaczeniu ściśle życiowem. Jest to czyściec, który zapewnia kartę wstępu do życia, niejako za dobre prowadzenie jedynie."

Rzecz prosta, że ogół uczniów różnie zachowuje się wobec takiego systemu szkoły: jedni całkowicie podlegają tej hypnotyzacyi, drudzy zaś szukają jakiegos „wyjścia". Oto źródło szkolnych wydawnictw, stowarzyszeń i t. p. organizacyj, które poniekąd ratują t. zw. „tęskniących."

I dalej autor pisze:

«Czasy się zmieniają. Niewinne stowarzyszenia, które, rzecz prosta, były bez miłosierdzia prześladowane, przechodzą w organizacye partyjne—niedojrzałe i niekiedy po dziecinnemu fantastyczne. One stają się życiem uczących się.»

Wreszcie autor kończy temi nader smutnemi słowami:

„Nerwowo silniejsi kończą szkołę, słabsi kończą samobójstwem lub sztucznem zatruciem alkoholem oraz świadomą demoralizacyą.

Jeśli więc nie żal «buntowników,» należy zlitować się nad prawomyślnymi.

Jakąż więc należy uczynić szkołę?"

# Szkolnictwo polskie w Brazylii.

Wśród licznych kolonii polskich w Brazylii, zwiększających się ciągle ustawiczną emigracyą, od dawna już rozwinięto starania około podniesienia oświaty ludowej. Działają w tym kierunku zwłaszcza księża, obok nich zaś szereg osób, którym dobro ludności leży na sercu. Dotychczas jednak szkolnictwo polskie w Brazylii chroma i nie rozwija się tak, jakby się rozwijać powinno. Przyczyny tego są bardzo liczne.

Pierwszy i najważniejszy powód—jak twierdzi «Gazeta Polska» w Brazylii w nadesłym świeżo do Europy numerze—tkwi bezwarunkowo w ludzie samym, w jego uprzedzeniach, przywiezionych z kraja. Ludzie, którzy przed dwudziestu kilku laty kraj rodzinny opuścili, gdzie wówczas również szkolnictwo było jeszcze w kolebce, a tu ciężką pracą dorobili się majątku, uważają, że dla ich dzieci nauka także jest zbyteczną. Z tym dziwnym uporem trzeba walczyć wytrwale, a jest to obowiązek każdego, z ludem się stykającego, inteligentnego polaka.

Drugim powodem jest brak zmysłu organizacyjnego wśród kolonistów. Ci koloniści, którzy pragnęliby niewątpliwie, aby ich dzieci umiały czytać i pisać, nie mają pojęcia, co począć, aby szkoła istniała stale, aby nauczyciel był dobry. Nie mogą zrozumieć, że wobec minimalnych sum, opłacanych za naukę, na takie posady niepewne zgłaszają się tylko tacy ludzie, którzy już żadnego innego zajęcia znaleźć nie mogą i poprostu biorą się do nauczycielstwa, aby uniknąć śmierci głodowej, lecz gdy tylko trafi im się coś innego, natychmiast je porzucają.

Z tego też wynika i następny powód złego stanu szkolnictwa polskiego w Brazylii, tj. brak zupełny ukwalifikowanych i odpowiednich nauczycieli. Do nauczycielstwa biorą się ludzie, którzy o wychowaniu dzieci pojęcia nie mają, a przytem więcej zajmują się zaściankową polityką, niż nauką i to powoduje niechęć i brak zaufania rodziców do nauczyciela.

Wreszcie jednym z bardzo ważnych również powodów niepomyślnego rozwoju szkolnictwa jest sztuczne rozdwojenie między polakami po koloniach, spowodowane usiłowaniem pewnej grupy ludzi, którzy utworzyli Towarzystwo Szkoły ludowej, mające na celu zaprowadzić szkołę bezwyznaniową na wzór brazylijski. Towarzystwo stało się narzędziem agitacyjnem przeciw duchowieństwu polskiemu i religii. Ludowi więc, który od wieków żył się z wiarą św., którego ojcowie za wiarę krew przelewali, który bogobojność w krwi swojej posiada, zakłada się szkoły, do których kapłan nie ma dostępu i które są twierdzami socyalizmu i wichrzeń przeciw duchowieństwu.

Większość kolonistów nie daje się uwieść i brzydzi się tymi, którzy rzucają kalumnie na księży i Kościół,ale bezsprzecznie zniechęca to wielu do zajmowania się szkołą. Dodawszy do tego jeszcze rozproszenie kolonistów po całym kraju i odległość domostw po koloniach tak, że dzieci nieraz milami drogi iść muszą do szkoły, łatwo zrozumieć, że kwestya szkoły polskiej w Brazylii jest dosyć zawiłą i trzeba się dobrze zastanowić, żeby ją z pożytkiem dla ludu rozwiązać.

Zwalczanie pierwszego i najważniejszego powodu, t. j. uprzedzenia do szkoły, musi na siebie włożyć jako obowiązek polska inteligencya i oświeceńsi koloniści a najwięcej w tym względzie zdziałać mogą księża. Że księża brazylijscy krzewią oświatę, wbrew różnym kłamliwym oskarżeniom pism, chcących się przypodobać masoneryi, najlepiej świadczą szkoły, które w miarę możności powstają i powiększają się.

Ale to wszystko jeszcze za mało, wszystko postępuje zbyt powoli. Trzeba, aby dzieci szły masami do szkoły i aby uczyły się rzeczy praktycznych. Aby tego dopiąć i usunąć powody złego stanu szkolnictwa tak co do braku ukwalifikowanych nauczycieli, jakoteż i rozdwojenia wśród kolonistów, należy starać się o pomnożenie w koloniach polskich szkół, prowadzonych przez polskie zakonnice.

Parana już przed półtora rokiem zrobiła początek. Sprowadziła pierwsze trzy Siostry miłosierdzia z Chełmna, które osiedliły się na Abranszes. Są to osoby bardzo uzdolnione i wysoce wykształcone, które śmiało sprostaćby mogły daleko wyższym zadaniom i przez to właśnie w każdym wypadku potrafiły wykazać, przy swojej samodzielności na polu pracy, wielki takt i wysoką godność swego zakonu.

W ślad za niemi podążają już z Europy Siostry miłosierdzia na Prudentopolis. Rok już minął, gdy na Orleanie osiedliły się Siostry św. Ro-

dziny Maryi ze Lwowa, za któremi przybyły z tego samego zakonu Siostry do Kurytyby, a niedawno i na Muricy.

Tak więc są obecnie już cztery szkoły, prowadzone przez polskie zakonnice; wszedzie dziatwa chętnie garnie się do ich szkół, rodzice dbają o ich utrzymanie, a liczba uczącej się młodzieży wszędzie przewyższa z górą setkę, to jest osiąga cyfrę, jaką szkoły przez świeckich nauczycieli prowadzone poszczycić się nie mogą.

Że nauka i działalność zakonna lepsza i skuteczniejsza być może od niefachowych nauczycieli świeckich, przekonywują najwymowniej cyfry uczęszczających dzieci do szkół, a przytem i to, że zakonnice uczą dziewczęta robót ręcznych i zajmują je poza godzinami szkolnemi w niedziele, przygotowując przedstawienia amatorskie, ucząc śpiewu i t. d.

Oprócz tych czterech szkół polskich, prowadzonych przez zakonnice, przybędą wkrótce jeszcze dwie, t. j. na Prudentopolis i na św. Mateusza, gdzie również niebawem osiedlą się Siostry jednego z tych dwóch, w Paranie się znajdujących zakonów polskich.

Za przykładem Abranszes, Kurytyby i wszystkich tych kolonii, które już utrzymują szkoły, przez zakonnice prowadzone, powinny iść wszystkie większe kolonie polskie w Paranie, Rio Grande do Sul i t. d., a w ten sposób najszybciej będzie można złemu zaradzić i usunąć ważniejsze powody opłakanego stanu szkolnictwa polskiego w Brazylii.

---

## Głos uciśnionego narodu.

Wystąpienie delegatów koreańskich na konferencyi w Haadze, o którem rząd japoński nie został uprzedzony, miało dla cesarza koreańskiego skutek niespodziewany; ministrowie wzięli go niejako pod kuratelę. Przedsięwziął też pewne kroki w tej sprawie w Seulu japoński rezygent generalny w Korei, margr. Ito.

Na pierwszej audyencyi u cesarza koreańskiego, po nadejściu wieści o ukazaniu się delegatów koreańskich w Haadze, margr. Ito, nie poruszał tej kwestyi bezpośrednio z cesarzem, lecz, opuszczając pałac, wręczył mistrzowi ceremonii odpisy odnośnych raportów, które otrzymał; margrabia polecił mistrzowi ceremonii, aby te kopie przedstawił cesarzowi do przejrzenia. Cesarz, jak zapewniają ze źródła wiarogodnego, jest tem całem zajściem poważnie zaniepokojony, obawiając się skutków wynikłego ztąd rozdrażnienia Japonii.

Młodzintki przywódca deputacyi, ks. Yonglu Yi, mówił w «Cercle International» w Haadze o swojej ojczyznie. Dał rys historyczny wtargnięcia japońskiego do Korei, opowiadał o poświęceniu patryotycznem dygnitarzy, o usiłowaniu samobójstwa, jakiego dopuścił się cesarz, o licznych samobójstwach dygnitarzy i uczonych, zrozpaczonych utratą wolności kraju. W końcu swej przemowy koreańczyk ostrzegał Europę przed szybkiem wzmaganiem się potęgi japońskiej—innemi słowy, przed żółtem niebezpieczeństwem.

Przemowa ta wywołała dyskusyę, utrzymywano bowiem, że akcya księcia może stać się niebezpieczną dla cesarza koreańskiego i doprowadzić do wcielenia Korei do Japonii. Temu twierdzeniu przeciwstawiono wywody, wykazujące, że Japonia posiada już Koreę «de facto» i nie myśli z pewnością niepotrzebnym aktem gwałtu narażać się na utratę sympatyi świata kulturalnego. Przemowy księcia koreańskiego słuchali i brali udział w dyskusyi: Stead, de Neufville, Berta Suttner, Fried, senator Lafontaine, dziennikarze, dyplomaci chińscy, nie było wszakże ani jednego uczestnika konferencyi.

---

# Napoleon I i królowa Luiza.

Z powodu setnej rocznicy spotkania się Napoleona I z królową pruską Ludwiką w Tylży w d. 5 lipca 1807 r., spotkania, o którem krążyło tyle bajek, dzienniki niemieckie podają różne szczegóły. Między innemi "Börs. Cour." przytacza opis autentyczny tego historycznego faktu, zaczerpnięty z dziennika ochmistrzyni dworu pruskiego, pani Voss:

„Królowa przybyła do Tylży dnia 6 b. m. wczesnym rankiem i zamieszkała w pobliskiej wiosce Piktupönen, w domku młynarza Huber. Przed południem odwiedził ją cesarz Aleksander i rozmawiał z nią długo. Podczas obiadu przybył wielki koniuszy Coulaincourt z pozdrowieniem od Napoleona".

O jego wizycie dnia następnego pani Voss tak pisze:

„Przyjęłam go wraz z hr. Tauenzien u stóp schodów. Okropnie brzydki, gruby, mały, pospolity, żadnej prestencyi, ma twarz ciemną, oczy okrągłe, rysy ostre i twarde, tylko usta ładnie zarysowane i zęby śliczne.

„Królowa obawiała się niegrzeczności tego źle wychowanego człowieka, który bywał nieraz brutalnym wobec głów koronowanych i ministrów. Lecz syn adwokata z Ajaccio został odrazu ujęty wdziękiem i «królewskością» monarchini. Chociaż idąc do niej, potknął się na schodach, choć zaklął energicznie, jednak, gdy się otworzyły drzwi i ujrzał piękną kobietę, która mu bardzo uprzejmie wyrażała żal z tego powodu, odpowiedział komplementem, że: «na drodze do takiego celu nie trzeba się zrażać przeszkodami». Wieczorem, przy obiedzie, który wydawał na cześć gości monarszych (w domu radcy prawnego Siehr), był pełen galanteryi dla królowej, choć prześladował ją żartobliwie za jej «wojowniczość». Rozmawiał także i ze mną. Po obiedzie miał z królową konwersacyę bardzo długą, z której królowa była zadowolona. Wróciłyśmy około północy do Piktupönen. Odwiedził nas jeszcze potem wielki książę Konstanty, tak, że królowa położyła się nad ranem".

O słynnej rozmowie przy stole, w której królowa dała Napoleonowi różę za Magdeburg, pani Voss nic nie wspomina.

Z innego artykułu w „Danz. Ztg." dowiadujemy się, że Napoleon, pisząc tego wieczoru do Józefiny, tak się wyraził:

„Królowa pruska jest czarująca, była wobec mnie pełną kokieteryi, ale bądź spokojna, wszystko to spływa po mnie, jak po wosku".

Do Cesarza Aleksandra mówił tegoż wieczoru:

„Na honor, zamiast odbierać koronę królowej pruskiej, pragnąłbym raczej złożyć ją u stóp tej uroczej kobiety".

Pomimo to nazajutrz w rozmowie z posłem Goltzem oświadczył mu krótko i węzłowato, że nie odda Magdeburga, o który go tak usilnie prosiła. A hrabiemu Tołstojowi powiedział: «Powtórz pan swemu cesarzowi, że cokolwiek robię dla Prus, czynię to dla niego, a bynajmniej nie dla pięknych oczów królowej pruskiej—tem mniej dla króla». Zaprosił znowu królewską parę do siebie na obiad w d. 7-ym lipca.

Było to trzecie i ostatnie spotkanie Napoleona z Luizą. Królowa pełna nadziei, usłyszawszy z ust Goltza te złowrogie oświadczenia, uszom własnym wierzyć nie chciała.

I tego wieczoru cesarz francuzów był dla królowej pruskiej uprzejmym, ale mniej rozmownym i bardziej ponurym.

„Szatański uśmiech przebiegł mu po ustach, gdy królowa, żegnając go, powiedziała:

— «Sire, zawiodłeś mnie srodze».

„Odjechała z mężem do Memla, zgnębiona swem niepowodzeniem — pisze autor artykułu „Danz. Ztg." — Napoleon zrobił na niej jednak wrażenie siłą woli, niezłomną energią, nazywała go «człowiekiem żelaznym».

Wielki zdobywca zachował w sercu wspomnienie tej słodkiej postaci. Do jednego ze swych towarzyszów na wyspie św. Heleny mówił, że dni tylżyckie należały do najmilszych w jego życiu: «Zwyciężyłem cesarzów i królów, i Afrodyta żebrała mego zmiłowania» — chełpił się w swym upadku.

---

„Kuryer Warszawski" w № 189 umieścił następującą depeszę z Petersburga:

„W dziennikach zdemaskowano organizacyę czarnych secin, które winę zabójstw usiłowały zrzucić na socyalnych rewolucyonistów. Odkrycia te pisma drukują z powodu zabójstwa około fabryki, spełnionego na osobie członka Związku prawdziwych rosyan, Kazancewa. Szczegóły pochodzą od samego zabójcy, który, jak okazuje się, był uczestnikiem zamachu na życie hrabiego Wittego i zabójstwa Jołłosa.

Kazancew organizował to zabójstwo. Polecił on spełnić ten czyn robotnikowi, któremu nie wyjawił nazwiska ofiary, lecz powiedział tylko, że człowiek, którego należy zamordować, zdradził swoje stronnictwo, przywłaszczywszy sobie 80,000 rb., pochodzących z ekspriopriacyi, za co partya skazała go na śmierć. Dopiero wieczorem robotnik ów dowiedział się z pism kogo zabił, a spostrzegłszy, że stał się narzędziem organizacyi „czarnych secin", zabił Kazancewa.

„Riecz" z tego powodu oświadcza: „Teraz jest zrozumiałe, dlaczego po zabójstwie Jołłosa czarne seciny twierdziły, że padł on ofiarą rewolucyonistów".

---

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Tolimira. Jutro Radomiły.

ZEBRANIA. Dziś zebranie pracowników handlu, Dzielna 31, o godz. 8 wieczorem.

— Jutro zebranie pracowników kowalskich, Piotrkowska 175, o g. 6 po poł.

---

# KRONIKA.

—s—

**Okólnik w sprawie duchowieństwa.** «Warsz. dziennik» ogłasza:

„W myśl prawa z d. 26 grudnia 1905 roku, każda pierwsza nominacya duchownych rzymsko-katolickich i następne awansowanie ich na wyższe stopnie hierarchii kościelnej zależne było od zgody władzy cywilnej. Tylko przenoszenie na różne urzędy należało do władzy dyecezyalnej, z warunkiem zawiadomienia o tem właściwej władzy cywilnej.

„Obecnie okólnikiem general-gubernatora warszawskiego z d. 9 kwietnia st. st. za № 1473, po porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych, zostało dodatkowo wyjaśnione, że przenoszenie wikaryuszów na równoznaczne stanowisko kapelanów takich kaplic, które należą do parafii lub ufundowanemi zostały dla użytku prywatnego, może być dokonywane na tejże zasadzie, przenoszenie wikarych z parafii do parafii, t. j. przez władzę duchowną z warunkiem zawiadomienia o tem właściwej władzy.

„Co się zaś tyczy kapelanów w instytucyach, pozostających pod zarządem organów rządowych (np. w więzieniach, szpitalach, zakładach szkolnych itp.), mianowania na te stanowiska dokonywane być mogą jedynie za zgodą danej instytucyi rządowej, ponieważ biskup, będąc przedstawicielem swej władzy w dyecezyi, nie może w całej pełni tej władzy roztaczać na instytucye, których prawnym rządcą jest władza cywilna.

„Wobec tego, kierownicy wszystkich zarządów, do których należą kaplice, mają polecone, aby w każdym poszczególnym wypadku przed wyrażeniem zgody na mianowanie kapelana, zwracali się z zapytaniem do kancelaryi warszawskiego general-gubernatora, a zwłaszcza w tych wypadkach, gdy mianowany przez władzę duchowną kapelan przeniesiony ma być z innej dyecezyi, „ponieważ naczelnicy poszczególnych urzędów nie mogą posiadać o kandydatach takich dostatecznych wiadomości".

**Okólnik.** Naczelnik kolei nadwiślańskich, inż. Krüger, wydał rozkaz dzienny № 78 treści następującej:

„Wiadomo, że agitacya, mająca na celu wciąganie oficyalistów i robotników kolejowych do nielegalnych związków i organizacyi, a między innemi do «wszechrosyjskiego związku kolejowego», nie ustaje, nie bacząc na to, że uczestnictwo w zabronionych prawem związkach i organizacyach, na mocy cyrkularza rady ministrów z dn. 14 września 1906 roku № 1442, ogłoszonego w rozkazie u r. z. № 133 jest wzbronione.

Mając to na uwadze, podaję wszystkim funkcyonaryuszom i robotnikom kolejowym do wiadomości i bezwarunkowego zastosowania, że «wszechrosyjski związek kolejowy» oraz inne podobne niezalegalizowane związki i organizacye zupełnie są nieprawne i że, skutkiem tego, wszelkie bezpośrednie czy pośrednie należenie funkcyonaryuszów do tego rodzaju związków, stosownie do rozporządzenia naczelnika kolei, będą skutkować natychmiastowe zwolnienie takich funkcyonaryuszów ze służby.

Niniejszy rozkaz polecam osobom, stojącym na czele, ogłosić swym podwładnym i umieścić w miejscu widocznem w warsztatach, oraz w biurach naczelników rewirów służby kolei."

(Podpisał) Naczelnik kolei, inż. Krüger.

**Z kościoła św. Stanisława Kostki.** Komitet budowy kościoła św. Stanisława Kostki w tych dniach obstalował w Korwinowie pod Częstochową cegłę na arki łączące filary. Ponieważ cegła ta będzie miała rozmaite formy, a tych jest przeszło 20, nie może być dostarczoną wcześniej niż za 6 tygodni.

Do tego jednak czasu roboty kamieniarskie i ślusarskie będą doprowadzone do tego stopnia, że bezzwłocznie będzie można rozpocząć roboty wewnątrz kościoła.

**Sprawozdanie „Jedności".** Związek zawodowy „Jedność" ogłosił sprawozdanie kasowe komisyi lokautowej, utworzonej przy związku podczas pamiętnego lokautu sześciu fabryk związkowych.

Sprawozdanie zaznacza, że ogólna suma przychodu komisyi lokautowej wynosiła 38,394 rb. 53 kop.; z sumy tej zebrano w Łodzi przeważnie w fabrykach 10,892 rb. 58 kop. Pozostałe sumy zebrano w rozmaitych miejscowościach Królestwa i Cesarstwa oraz nadesłano za pośrednictwem redakcyj pism.

Między innemi zebrano: w Warszawie 1,581 rb. 60 kop., w Kaliszu 356 rb. 43 kop., w Pabianicach 2,078 rb. 75 kop., w Zgierzu 1,350 rb. 40 kop., w Zduńskiej Woli 68 rb. 70 kop., w Częstochowie 1,110 rb. 15 kop., w Zawierciu 303 rb. 66 kop., w Dąbrowie Górniczej 130 rb. 96 kop., w Sosnowcu 8 rb., w Piotrkowie 36 rb. 23 kop., w Żyrardowie 290 rb. 79 kop. i w Lublinie 234 rb. 50 kop.

Z Cesarstwa kolonia polska z Petersburga nadesłała 632 rb. 40 kop. oraz w Ekaterynosławiu zebrano 169 rb. 50 kop.

Z pozostałych sum zaznaczamy tylko dwie: nadesłano bezimiennie z Warszawy po powrocie delegacyi robotniczej z Berlina 5,000 rb. oraz od zawodowego związku robotniczego 8,051 rb.

Już po zamknięciu sprawozdania do kasy związku „Jedność" wpłynęło jeszcze 339 rb. 30 kop.

Z ogólnej sumy przychodu 38,394 rb. 53 k., wydatkowano na zapomogi dla robotników fabryk związkowych 37,455 rb. 28 kop., pozostała część jeszcze 938 rb. 72 kop.

Zapomogi otrzymali robotnicy następujących fabryk:

Fabryka Biedermanna: w 14 tyg. wypłacono ogółem 1,196 rb. 10 kop.; fabryka Grohmanna: biała w 17 tyg.—1,233 rb. 60 kop., tkalnia w 17 tyg.—1,406 rb. 50 kop., wykończalnia w 16 tyg. —1,364 rb. 20 kop., czerwona w 17 tyg.—1,943 rb. 10 kop., ogółem 5,947 rb. 40 kop.; fabryka Heinzel i Kunitzer, Widzew: w 17 tyg. wypłacono 8,444 rb. 30 kop.; fabryka Poznańskiego: w 19 tyg. wypłacono 6,084 rb. 70 kop.; fabryka Steinerta: w 14 tyg. wypłacono 3,251 rb. 95 kop.; fabryka Scheiblera: bielnik w 16 tyg.—2 899 rb. 10 kop., odpadki w 16 tyg.—496 rb., nowa tkalnia w 16 tyg. — 1,465 rb. 50 kop., Księży Młyn w 16 tyg. — 3,585 rb. 30 kop., Tivoli w 16 tyg. —675 rb. 05 kop., Centrala w 16 tyg.—2,033 rb. 10 kop., ogółem 11,154 rb. 05 kop.

Oprócz tego, według sprawozdania, na nędzę wyjątkową wyasygnowano 578 rb. 81 kop., na wynagrodzenie za zbieranie składek 31 rb. 15 kop., na wydatki biurowo 10 rb. 35 kop., dla najbiedniejszych 6-iu rodzin w myśl życzenia ofiarodawcy 222 rb.; z sumy ofiarowanej do uznania p. Brzeskota dla najbiedniejszych—wypłacono 85 rb. oraz przelano do kasy Polskiego związku przemysłu żelaznego 450 rb., ofiarowane za pośrednictwem p. Halicha z Warszawy.

Oprócz wsparć pieniężnych komisya lokautowa dostarczała robotnikom zapomóg w naturze. Dawano chleb, kartofle, węgiel, ubranie itd.

Tak się przedstawia w świetle cyfr działalność komisyi lokautowej, utworzonej przy związku zawodowym „Jedność".

**Zabawa na korzyść straży ogniowej.** W niedzielę dnia 14-go b. m. w Konstantynowie odbędzie się zabawa na korzyść straży ogniowej ochotniczej.

**Aresztowania.** Wczoraj o godzinie 3-ej po południu na ulicy Piotrkowskiej obok posesyi nr. 175 aresztowano dwóch robotników, przy których znaleziono rewolwery. Dokonano również aresztowań w kilku punktach miasta.

**Licytacya.** Dnia 22-go b. m. o godzinie 12 w południe w kancelaryi Magistratu odbędzie się licytacya na dzierżawę 22 placów miejskich.

**Jubileusz pończoszników.** Dnia 20-go b. m. przypada 75-letni jubileusz istnienia w Łodzi zgromadzenia pończoszników. Uroczystość obchodu tego jubileuszu rozpocznie się dnia 20-go b. m. o godzinie 7-ej rano w lokalu Millera przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 40. Od Millera, majstrowie i czeladnicy należący do zgromadzenia pochodem uroczystym udadzą się do kościołów na nabożeństwa. Po nabożeństwach odbędzie się śniadanie a o godzinie 3-ej po południu, w ogrodzie Millera zabawa.

**Bezrobocie fabryk wstążek.** Dwa tygodnie temu robotnicy fabryk tasiem i wstążek Szmułowicza i Wizel i Grinbaum należących do ogólnokrajowego związku fabrykantów tej branży, zażądali podwyższenia wynagrodzenia od 20 proc. do 30 proc. i gdy fabrykanci odpowiedzieli na ich żądanie odmownie, porzucili pracę. Strejk w tych dwóch fabrykach, trwający dotychczas, zmusił pozostałe trzy fabryki tasiem i wstążek, mianowicie Szmidt i Weirauch, H. Czamański i S-ka oraz akcyjne Towarzystwo S. Czamański do wymówienia pracy robotnikom za dwa tygodnie.

Wymówienie to nastąpiło w poniedziałek.

W odpowiedzi na nie robotnicy fabryki akc. Towarzystwa S. Czamański wystawili identyczne żądania i wczoraj porzucili pracę. To samo uczynili robotnicy fabryk Szmidt i Weirauch oraz H Czamański i S-ka. Tak więc w pięciu fabrykach należących do ogólno-krajowego związku fabrykantów tasiem i wstążek została wstrzymana praca.

Od dłuższego czasu w fabrykach tych został wprowadzony 9-cio godzinny dzień roboczy, a przeciętne wynagrodzenie tygodniowe wacha się od 18 do 25 rb. Robotnicy fabryk tasiem i wstążek mają również swój związek zawodowy. W tych dniach odbędzie się narada przedstawicieli Związku fabrykantów z delegatami Związku robotników, na której prawdopodobnie dojdzie do porozumienia.

**Zebranie kowali.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w sobotę d. 13 b. m. w lokalu «Jedności» (Piotrkowska 175), o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie kowali i że byłoby pożądanem, aby wszyscy strejkujący kowale, bez względu do jakiej partyi należą, byli obecni na zebraniu.

**Przeniesienie sądu.** Kancelarya sądu pokoju 12-go rewiru, znajdująca się obecnie przy ulicy Widzewskiej nr. 70, w dniu 14 lipca zostaja przeniesiona do nowego lokalu przy Nowym Rynku pod nr. 2.

**Szkolnictwo.** Założone w Warszawie przy ulicy Zielnej № 15 przez p. Leonię Rudnicką wyższe dwuletnie kursy pedagogiczne dla kobiet, w celu odpowiedniego przygotowania nauczycielek, nadesłały nam sprawozdanie za rok 1906. W ubiegłym roku szkolnym otwarty był kurs pierwszy, ogólnie kształcący, na który uczęszczało 35 słuchaczek. Kurs drugi, specyalnie i ściślej z zawodem nauczycielskim związany, otwartym zostanie w nadchodzącym roku szkolnym. Dzielić się on będzie na dwa wydziały: humanistyczny i przyrodo-matematyczny i zawierać ma przedmioty dla obu wydziałów obowiązujące. Na kurs ten, oprócz słuchaczek z pierwszego kursu, przyjmowane będą słuchaczki odpowiednio przygotowane, t. j. obznajmione z zasadniczemi przedmiotami pierwszego kursu.

**Ze straży.** W poniedziałek, dnia 15 lipca, o godz. 6 i pół wieczorem odbędą się ćwiczenia I oddziału łódzkiej straży ogn. ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

**Napad.** Dziś o godzinie 9-ej rano do mieszkania właściciela domu pod nr. 25 przy ulicy Zawadzkiej Salamonowicza weszło 4-ch bandytów którzy pod groźbą sztyletów zabrali 300 rubli. Kiedy bandyci wyszli z mieszkania, żona Solomonowicza pobiegła na balkon i poczęła wołać o pomoc.

Oficer przechodząc, dowiedziawszy się o powodzie alarmu wszczętego przez Salomonowiczową, jednego z bandytów, gdy wychodził z bramy zatrzymał, lecz ten wyrwawszy się począł uciekać, oficer puścił się za nim w pogoń, dał parę strzałów z rewolweru. Bandyta skręcił w ulicę Wólczańską, wbiegł na plac cyklodromu i niewiadomo gdzie skrył się. W cyklodromie na ziemi leżał tylko dużych rozmiarów sztylet, który bandyta rzucił. Sztylet ten oficer odniósł do policyi.

Całe to zajście wywołało wielki popłoch pomiędzy przechodniami, a niektórzy właściciele zamykali swe sklepy.

*

„Jedność." Wyszedł 8-y numer tygodnika „Jedność." Między innemi zawiera on sprawozdanie kasowe za pierwsze półrocze działalności związku „Jedność", oraz bardzo obfitą kronikę życia robotniczego. Według sprawozdania, związek „Jedność" za ubiegłe półrocze miał wpływów 25,523 rb. 78 kop., wydatki zaś wynosiły 15151 rb. 14 kop. Związek zawodowy „Jedność" jak dotąd, liczy 31,200 członków.

## Z KRÓLESTWA.

**Zamach na policmajstra m. Radomia.** „Gazeta Radomska" podaje takie szczegóły o zamachu na policmajstra m. Radomia:

Po godzinie 1-ej po południu policmajster m. Radomia, p. Sergiusz Gorskij, jechał w powozie własnym ulicą Lubelską do gubernii; za nim o kilka kroków podążało, jak zwykle, dwóch kozaków. Gdy powóz zbliżył się do domu № 32, p. Muljerowej, tuż za domem, w którym się mieszczą telefony radomskie, p. Gorskij ujrzał przed sobą na chodniku młodzieńca nieznajomego w chwili, gdy tenże, trzymając jakiś przedmiot w rękach, zamierzał nim rzucić w stronę powozu. Zanim policmajster schwycił za rewolwer, rozległ się ogłuszający huk, brzęk tłuczonych i spadających szyb, a z bruku podniósł się wysoko słup dymu, zasłaniający wszystko. Skorzystał z tego nieznajomy i umknął przez którąś z bram bez śladu. Tymczasem przestraszone konie poniosły powóz na plac cerkiewny i zatrzymały się przy domu p. Cemacha. Z powozu wyszedł policmajster cały i zdrów, stangret tylko miał oczy zasypane i twarz lekko poranioną jakimś proszkiem żółtym. Ciężej ucierpiały konie, z których jeden miał głęboką ranę w udzie, drugi zaś silnie poranioną przednią nogę prawą. U powozu wybuch naderwał jeden z wachlarzy zasłaniających stopnie.

Gorzej przedstawiały się skutki wybuchu na miejscu katastrofy, gdzie natychmiast podążył z powrotem policmajster pieszo, za nim zaś straźnicy i patrole wojskowe. Na chodniku, tuż przy bramie domu p. Muljerowej, leżała zakrwawiona dziecina, synek trzyletni stróża, Józefa Matysiaka. Biedactwo, jedyna i niewinna ofiara wybuchu, miało trzy wielkie rany w brzuszku, z wypadnięciem kiszek, oraz silnie nadwerężoną główkę. Podniosła dziecinę matka, która odniosła ją do szpitala św. Kazimierza, ze słabą nadzieją utrzymania ją przy życiu.

Pomimo, że wybuch bomby był nie tak silny, jak w wypadkach innych, zrządził jednak straty niemałe w wystawach sklepowych i szybach, które powylatywały prawie wszystkie w domach: № 32, naprzeciwko i w kilku sąsiednich. Najmocniej ucierpiała wystawa w zakładzie fryzyerskim p. Wasilewskiego.

Na miejsce katastrofy przybył gubernator Zasiadko, prokurator, sędzia śledczy, władze wojskowe i żandarmerya.

Dom № 32 po otoczeniu wojskiem ściśle zrewidowano, również i sąsiednie ogrody i podwórza, lecz sprawcy zamachu nie znaleziono; aresztowano tylko kilka osób, na które padło podejrzenie, lecz większość po niejakimś czasie wypuszczono na wolność.

Bomba, jak się okazało następnie, padła o parę kroków przed powozem, między kozłem i końmi, po odbiciu się od słupa elektrycznego, i tem należy tłomaczyć, że nie pociągnęła za sobą skutków straszniejszych".

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

*Stacyi centralnej K. E. Ł.*

| Data. | Barometr sprowadzony do 0° st. | Termometr w st. C. | Wilgotność w %. | Kierunek i siła wiatru | Uwagi. |
|---|---|---|---|---|---|
| 11/VII 1 pp. | 743.8 | +21.3 | 56 | Pc 3 | Z dnia 11/VII Temperatura max.+22.5° C. Temperatura min.+12.5° C. Opadu 0.0 |
| 11/VII 9 w. | 744.8 | +20.4 | 57 | Pc 3 | |
| 12/VII 7 r. | 742.9 | +13.1 | 81 | Pc 3 | |

# Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

———

**Petersburg**, 11 lipca. Według danych urzędowych, w dniu 3 b. m. przedsiębiorcy włościanie, dostarczający koni na użytek statków holowniczych, przerwali komunikacyę na kanałach: Świryckim, Aleksandra Pierwszego i Aleksandra Trzeciego, wstrzymali ruch statków holowniczych i odmówili dostarczania koni, żądając zmiany taksy holowniczej.

Przybyły ze strażnikami sprawnik z Nowej Ładogi w dniu 4-tym b. m. radził włościanom, aby zaniechali wichrzenia, ponieważ jednak włościanie nie zaprzestali gwałtów, przeto strzelano do nich. Dwu włościan zabity:b, 11 ranionych; z tych ostatnich zmarło następnie 4-ch.

Dnia 5-go b. m. strejk objął także sąsiednie kanały: Katarzyny Drugiej i Maryi Teodorówny, wreszcie w dniu 6 b. m. żeglugę zupełnie przerwano na wszystkich kanałach ładoskich. W celu przywrócenia porządku, z rozporządzenia gubernatora przybył do Nowej Ładogi bataljon wojska, a jednocześnie nad kanały udał się wicegubernator pod osłoną strażników.

W dniu 7 b. m. udało się puścić w ruch pod osłoną policyi 14 statków holowniczych, ciągnących za sobą 28 statków innych ze Świrycy w kierunku Szliselburga. Według raportów inspektora żeglugi, ze Świrycy płynie bez przeszkód 10 parowców holowniczych, ze Szliselburga zaś 8. Na niektórych statkach znajdują się strażnicy. Kolejne holowanie statków końmi nie przywrócone.

W dniu 7 b. m. parowiec «Oziernoj» z wicegubernatorem, pół kompanią piechoty i dwiema kartaczownicami odpłynął z Nowej Ładogi do Świrycy. W południe z Nowej Ładogi do Szliselburga miał odpłynąć z pół kompanią piechoty statek prywatny. Tegoż dnia inspektor żeglugi zatelegrafował, że wicegubernator polecił przedsiębiorcom włościanom, dostarczającym koni do holowania statków, aby nazajutrz przystąpili do pracy. W razie odmowy przedsięwzięte będą środki, aby mimo to holowanie statków na kanałach odbywało się, oraz aby organizacyę siły pociągowej końskiej do holowania urządzić na innych zasadach.

**Petersburg**, 11 lipca. Zgodnie z doniesieniami gubernatorów do wydziału żywnościowego ministeryum spraw wewnętrznych, stan urodzajów w guberniach, wzbudzających najwięcej obaw, polepszył się, mianowicie w gub.: witebskiej, włodzimierskiej, kijowskiej, mohylowskiej, orłowskiej, twerskiej. Częściowe polepszenie nastąpiło w gub.: besarabskiej, mińskiej, stawropolskiej, chersońskiej, połtawskiej i pskowskiej. W gub. smoleńskiej stan zbóż jarych polepszył się, a oziminy stały się jeszcze gorsze; z pozostałych gubernii wiadomości jeszcze nie nadeszły.

**Mohylów**, 11-go lipca. W blizkości Pieńków ujęto zorganizowaną bandę, która dokonała szeregu zbrojnych napaści i rabunków na podróżnych.

**Tambów**, 11-go lipca. Aresztowano bojowca, który przy ujęciu stawił opór i strzelał z brauninga.

**Perm**, 11 lipca. W blizkości miasta banda zbrojna napadła na inżyniera, jadącego publicznym traktem i zraniła jego woźnicę. Następnie ta sama banda zrabowała dwa sklepy monopolowe w Lebanowie i Kołpowie. Podczas pościgu bandyci strzelali, lecz jednego z nich zabito, a dwóch ujęto. Znaleziono przy nich formy do bomb, jedną bombę nabitą, dwa rewolwery, ładunki karabinowe i korespondencyę organizacyjną.

**Ekaterynburg**, 11 lipca. Napadnięto na letni salon gry czelabińskiego klubu. Zrabowano tam rb. 1,300. Przy wymianie strzałów napadających ze strażnikiem wypadkowo zabito jednego z gości klubowych.

**Tomsk**, 11 lipca. Przybyli tu na samochodach uczestnicy wyścigu Paryż-Pekin książę Borghese i Bargini.

**Samara**, 11 lipca. W Bogdanówce spłonęło 178 domów.

**Batum**, 11 lipca. Skutkiem strejku zecerów, pisma wcale nie wyszły.

**Maryinsk**, 11 lipca. Wczoraj przybył tu na automobilu uczestnik wyścigu samochodów Pekin-Paryż, książę Borghese i pojechał dalej.

**Helsingfos**, 11 lipca. Generał-lejtnant Bekman objął na czas nieobecności Gerarda obowiązki generał-gubernatora.

**Ekaterynosław**, 11 lipca. Komisye rolne powiatowe zaczęły oddawanie działek gruntów małorolnym włościanom i mieszczanom na własność z obowiązkiem osiedlania się folwarkowego.

**Berlin**, 11 lipca. Z Hamburga donoszą, że przyrządy seismograficzne tamtejszej stacyi meteorologicznej zanotowały wczoraj wieczorem silne kołysanie się ziemi, trwające dwie godziny, w odległości mniej więcej 3,000 kilometrów.

**Paryż**, 11 lipca. W izbie posłów trwają w dalszym ciągu rozprawy nad projektem prawa o podatku dochodowym. Minister finansów popiera projekt, wykazując, że Francya musi pójść za przykładem innych wielkich mocarstw europejskich, które zreformowały system swój fiskalny.

**Bruksela**, 11 lipca. Odpowiadając na interpelacyę w sprawie państwa Kongo, prezes ministrów oświadczył w izbie posłów, że rząd zawiadomił władze państwa Kongo o zamiarze postawienia w parlamencie wniosku przyłączenia państwa do Belgii. Władze Konga oпpowiedziały propozycyą rozpoczęcia zaraz rokowań. (Jak wiadomo, władcą niezależnego państwa Kongo jest król Leopold II, król wszelako przelał prawa swoje do niego na naród belgijski, dotychczas jednak parlament belgijski cesyi tej nie przyjął formalnie. Władze centralne państwa Kongo znajdują się w Brukseli. *Przyp. red.*)

**Kalkuta**, 11 lipca. W Bariżalu aresztowano dwóch krajowców za namawianie do bojkotu towarów angielskich. Będą oni stawieni przed sądem pod zarzutem namawiania do powstania.

**New-York**, 11 lipca. Admirał Dewey donosi, że w doku pływającym w Manili znaleziono materyały wybuchowe. Widocznie umieściła je tam ręka zbrodnicza dla wysadzenia doku w powietrze.

**Londyn**, 11 lipca. Wychodzący w Tokio dziennik opozycyjny „Hoszi-Szimbun" podaje dnia 8 b. m. interwiew z admirałem Sakamoto. Admirał miał się wyrazić, jak następuje, o możliwym wybuchu wojny ze Stanami Zjednoczonemi: „Gdyby rozpoczęto kroki nieprzyjacielskie, to wynik ich byłby niezdecydowany skutkiem braku odpowiednich podstaw operacyjnych. Istniejące podstawy nie mają znaczenia praktycznego, gdyż nawet najbliższe, jak wyspy Rybackie, Cavite i Manila, rozdziela przestrzeń 600 mil morskich. Jeżeliby wszakże, pomimo to, Waszyngton pragnął wojny, to wątpić należy, czy amerykanie, służący w marynarce, zdobyliby się na taki patryotyzm, aby walczyć z nami. Amerykańscy oficerowie marynarki, to figurki bardzo małownicze na balach i zebraniach towarzyskich, ale brak im dobrego wykształcenia fachowego i praktyki. Żądać od oficerów amerykańskich patryotyzmu płomiennego w razie wojny z Japonią, to wymagać rzeczy niemożliwej." Słowa powyższe wywołały w Stanach Zjednoczonych oburzenie wielkie.

**Waszyngton**, 11 lipca. Zaprzeczają tu urzędowo wiadomości dzienników tokioskich o odwołaniu posła japońskiego w Waszyngtonie.

**New-York**, 11 lipca. Przybył tu z Europy admirał japoński, Jamamoto. Zdaniem jego, stosunki przyjazne Japonii ze Stanami Zjednoczonemi trwać będą długo. Obecna burza rozejdzie się w falach oceanu Spokojnego.

**Waszyngton**, 11 lipca. Sekretaryat spraw zagranicznych i poselstwo japońskie energicznie zaprzeczają pogłosce, jakoby Japonia zażądała kategorycznie od Stanów Zjednoczonych zadosyćuczynienia z powodu złego obchodzenia się z japończykami w Kalifornii.

DZIENNE.

**Petersburg**, 12 lipca. Na przeglądzie pułku ułanów, który przybył z Warszawy do obozu w Krasnem Siole, Najjaśniejszy Cesarz zwrócił się do pułku ze słowami:

„Panowie sztab oficerowie! Rad jestem, że widzę drogi mój pułk ułański tu w Krasnem Siole. Dzięki waszym staraniom pułk znajduje się w tymże wspaniałym stanie, w jakim nawykłem go widzieć zawsze. Dziękuję panom za waszą wierną Rosyi i Mnie służbę w tych trudnych czasach. Wam ułani dziękuje za waszą dzisiejszą dzielną mustrę. Dzięki za waszą wierną służbę Rosyi i Mnie!"

**Petersburg**, 12 lipca. W dniu 27 b. m. przy awansowaniu na oficerów junkrów szkoły Michajłowskiej i Konstantynowskiej szkoły artyleryi, Najjaśniejszy Cesarz powiedział, co następuje:

„Panowie, prawdopodobnie czytaliście to, co powiedziałem do waszych towarzyszy. Przy awansie powtarzać tego nie będę, ale ufam, że panowie będziecie służyli wiernie Ojczyznie i Tronowi. Nigdy nie upadajcie na duchu! Wierzcie w wielką przyszłość Rosyi! Pamiętajcie, że każdy z Was, spełniając swój obowiązek na swoim posterunku, niewątpliwie przysłuży się do ogólnego dobra drogiej Ojczyzny i armii ojczystej. Życzę panom zupełnego powodzenia w czekającej Was służbie. Witam panów jako oficerów!"

**Petersburg**, 12 lipca. Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna dobę ubiegłą spędziła dobrze. Książę Wasyl Aleksandrowicz noc przebył spokojnie. Krwotoku nie było. Funkcye kanału kiszkowego przybierają charakter normalny. Odżywianie się i siły chorego zadawalniające.

**Petersburg**, 12 lipca. Generał-lejtnant von Wandrych mianowany został wice-ministrem komunikacyj.

**Petersburg**, 12 lipca. Pierwsze posiedzenie komisyi międzyministeryalnej w kwestyi ustanowienia podatku od energii elektrycznej i gazu oświetlającego naznaczono na dzień 15 b. m.

## Giełda warszawska.

(Telefonem).

| | żąd. | ofiar. | tran. |
|---|---|---|---|
| 4% renta państwowa | 71 40 | 70.40 | 71.00 |
| 5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r. | 92.50 | 91.50 | —.— |
| 5% „ „ z 1906 r. | 87.50 | 86.50 | 87.00 |
| 4½% listy ziemskie | 88 00 | 87.00 | 87.40 |
| 4% listy ziemskie | 80 50 | 77.50 | — — |
| 5% listy zastawne m. Warszawy | 88.00 | 87 00 | —.— |
| 4½% „ „ „ „ | 82.75 | 81.50 | 82.40 |
| 5% „ „ „ Łodzi | —.— | —.— | —.— |
| 4½% „ „ „ „ | —.— | —.— | 81,15 |
| Akcye Banku handlowego w Łodzi | —.— | —.— | —.— |
| Pożyczka premiowa I-ej emisyi | 344 | 334 | —.— |
| „ „ II-ej emisyi | 247 | 237 | —.— |
| „ szlachecka | 221 | 211 | —.— |
| Lilpopy | —.— | —.— | 490 |
| Radzki | —.— | —.— | 375 |
| Starachowice | —.— | —.— | —.— |
| Putiłowskie | —.— | —.— | 93.75 |
| Czeki na Berlin | 46 70 | —.— | —.— |

## Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa — —

W sobotę, dnia 13-go lipca r. b. o godzinie 10-ej rano, z inicyatywy Kolegów, odbędzie się w Tuszynie, w miejscowym kościele nabożeństwo żałobne za duszę

S. † P.

**Andrzeja Korwina-Piotrowskiego**

współpracownika kancelaryi rejenta m. Łodzi.

Koledzy i przyjaciele zmarłego odśpiewają na chórze pienia żałobne. 1113

## Skrzynka do listów.

Szanowna Redakcyo!

Upraszamy o łaskawe umieszczenie następującego komunikatu:

Klub turystyczny Adakemickiego Związku Sportowego we Lwowie, celem umożliwienia zwiedzenia całego pasma Karpat galicyjskich urządza w czasie wakacyi kilkotygodniową wycieczkę, która przejdzie pieszo z Dornej Watry na Bukowinie do Zakopanego, trzymając się w czasie podróży granicy węgiersko-galicyjskiej. W program wycieczki wchodzą następujące góry: na Bukowinie—Dzumaleu, na Węgrzech —Alpy Rudniańskie (Inim 2280 mtr., Verfu Pietros 2305 mtr., Torojaga 1939 mtr.); w Galicyi: Czarnohora (Pop Iwan 2026 mtr., Howerla 2058 mt, Pietrosz 2022 mt); Gorgany (Chomiak, Sennik, Doboszanka, Sewola, Wysoka, Grofa, Mizuńka, Magóra), Pikul (1405 mtr.), Halicz. Nadto jazda czółnami: bukowińską Złotą Bystrzycą, Czeremoszem i Dunajcem przez Pieniny. Wycieczka przejdzie przez szereg miejscowości kąpielowych i klimatycznych, jak: Dorna Watra, Suligul, Borsabarya, Burkut, Żabie, Worochta, Tuchla, Ławoczne, Użok, Krynica, Rymanów, Iwonicz, Szczawnica i Czorsztyn. Uczestnicy wycieczki wyruszą ze Lwowa 20 lipca o godz. 10 i pół wieczorem do Dornej Watry; przybycie do Zakopanego około 15 sierpnia. W wycieczce mogą brać udział także nieakademicy i niecłonkowie za złożeniem odpowiedniej opłaty na rzecz Klubu turystycznego. Koszty wyniosą około 1 rb. dziennie, nie licząc podróży koleją.

Informacye i zgłoszenia do 15 lipca pod adresem: Klub Turystyczny Akad Związku Sportowego, Lwów, Głęboka 1.

Przewodniczący: dr. M. Orłowicz.
Sekretarz: W. Kowalewski.

---



## Drobne ogłoszenia.

Berlitza

# Języków nowożytnych

można tylko wówczas bez błędów, prędko i ściśle nauczyć się

gdy dane języki będą wykładane przez osoby należące do danej narodowości.

Więc: język niemiecki wykładać winien niemiec
„ rosyjski „ „ rosyanin
„ francuski „ „ francuz
„ angielski „ „ anglik.

Języki — Języki

Życzący uczyć się języków, zechcą się zwrócić do

**Dr. fil. KUMMERA,**

Widzewska 106a

(od 15 lipca SKWEROWA № 4.) 963

Metoda

# Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna w dniu 5 i 6 sierpnia now. stylu 1907 roku o godzinie 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 90 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu 1906 r. za frachtami: Szłok 5189 konserwy rybne, W. Sel; Mińsk M. Br. 11182 groch; M. L. Ginzburg; Nowoczerkask 420073 wełniane wyroby, Br. Abramowicz dla N. Hellera, W. Wołoczek 57922 stary kapelusz, M. Krasilnikow; Petersburg tow. 220879 wełniane odpadki, Akc. T-wo Gergard i Gej; Białystok 106509 i 106296 wełniane odpadki, M. Gotlib; Białystok 105799 latarnie blaszane, Ch. Czapliński; Szczepietowo 1097 dziegedź i węgiel drzewny, S. Zylberberg; Moskwa tow. M. Niż. 61038 szpulki papierowe, S. Martin i S-ka; Moskwa M. Br. 68032 bawełniane odpadki, A. N. Permiakowa; Moskwa M. Br. 10120 kądziel, Ł. Fajn; Moskwa m. M. Kaz. 187275 próby rękodzielniczych wyrobów, M. Sztejn; Witebsk tow. 26158 skrawki sukienne, Orszański, Osinówka 363711/1494 przędza wełniana z pierwotnego frachtu Łódź-Osinowka z d. 1/IV 1906 r. za № 368711, Naczel. st. dla Sz. Szewielewa; Końsk 21234 ochra, F. Fiszer; Warszawa Kow. 240910 lakier spirytusowy, Ch. Zaks; Warszawa Kow. 251840 mąka kartoflana, Gutgold; Jastrząb 11771 fasola, Ch. Wajntraub dla M. Bergera, Iłanskaja 230 kufer próżny, Sacharow; Uwek 7582 bawełna, T-wo „Nadzieja"; Rostów nad Donem 81629 łańcuchy żelazne, T-wo N. I. Tokarew i S-ka; Ob' 4318 rzeczy domowe, W. Halpern; Gołodnaja Step' 9 trykotowe wyroby, Żurawlew dla I. Gatińskiego; Jędrzejów 5189 mąka kartoflana, B. Manela; Warszawa W. 135526 szkło i soda, W. Rampel; Warszawa 138618 papier pakowy, Dajtlich; Warszawa 134526 piśmienne materyały, „Warszawiak"; Warszawa 129489 ultramaryna, M. Galewski; Warszawa 123821 żelazne wyroby, A. Klejnman; Warszawa 124876, 124861, 124858, 124859, 124240, 124246, 124254, 124860 i 124890 lakier spirytusowy, Nisenkern; Włocławek 19459 cykorya palona, N. Fogel; Warszawa 130294 cukierki, Flat; Warszawa m. 140329 żelazne wyroby, Lebensold; Brześć Nadw. 32881 gilzy do papierosów, Wł. Dzikowicki; Warszawa m. 157688 druciane wyroby, Grodziński; Warszawa m. 161446 skóry wyprawione, Włodawer; Warszawa m. 150442 koniak i wino, Kołaczkowski; Warszawa m. 149138 papierowe wyroby, Rudowski; Warszawa m. 149788 optyczne przyrządy, Jaruntowski; Warszawa m. 149648 i 156809 ultramaryna, Galewski; Włocławek 20881 fajansowe naczynia, Tejchfeld i Asterblum; Myszków 3736 stara wata, J. Kenigsberg; Dąbrowa 69475 stara drewniana skrzynia, H. Oderfeld; Częstochowa 68303 stare żelazo, I. Gerszonowicz; Zawiercie 30619 esencya octowa, Rappoport i Leśkiewicz; Kijów 93855 rzeczy domowe, M. Pisarewa; Granica 17841 drut żelazny, E. Feigenbaum; Kijów 110157 książki i druk, „Sierp"; Wilno 79469 bielizna Wajnsztajn; Woroneż 397718 znalezione rzeczy, Naczel. st. dla Łódzkiego Policyjnego Zarządu; Berdyczów 4392 książki naukowe, S. Ortenberg; Libawa pas. 10599 bagaż z kwitu bagażowego Kremieńczug-Łódź 330, Naczel. st.; Biała Cerkiew; 2011 pierzyna i książki, Weksler; Rostów Wł. 1524 zapomniane na st. Petrowsk rzeczy domowe, Nacz. st. dla Bywalskiego; Warszawa posp. 33677 papierowe wyroby, A. Gerstenzang dla R. Fischera; Warszawa posp. 35399 materyały piśmienne, I. Sosnowski i S-ka; Petersburg 110176 dzienniki, Chawkin dla Hochberga; Simno 429 wełniane towary, N. Itłoński; Petersburg 108918 dzienniki, Pozdniakow dla Milawskiego; Wilno 92891 książki, Srebern; Moskwa pas. 6717 wino winogronowe. Ter-Artinkow; Białystok 11115 wełniane towary D. M. Solnicki, Radom 3115 skóry wyprawione, M. Kirsz; Rowno 19854 azbest i smar, maszynowy, Smolar; Kiszyniów 33525 chustki jedwabne, S. Rozenfeld; Berlin 1 pocztówki, Bensdorf i S-ka dla M. Poznera; Lille St. Sanveur 4—1 zabawki dziecinne, Gueltor dla Desurmonta; Mińsk M. Br. 5433 skrawki bawełniane, Z. Ł. Rabinowicz; Petersburg 51073 palto, B. Abramowicz; Białystok 84650 wełna sztuczna, M. Frenkel; Tomsk 867 obrazy, Szczepkin i Skoworodow dla Rozenbluma.

**Na st. Łódź-Chojny, dnia 6 sierpnia now. st. 1907 r. o godzinie 2 po południu:** Opoczno 11698 glina ogniotrwała, Fuks dla Krauzego; Opoczno 11147 glina ogniotrwała, Fuks.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie na stacyi **Łódź-Fabr. w d. 7 i 8 sierpnia now. st. 1907 r. o godzinie 10 rano,** a na stacyi **Łódź-Chojny w d. 9 sierpnia now. st. 1907 r. o godzinie 2 po południu.**

1100—3—3

**Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna**

L. SZYMAŃSKIEGO,

**Warszawa, Nowo-Miodowa № 1** (róg Krak-Przedm.) Zapis nowowstępujących słuchaczów i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie. 1061—6

# Spółka Mleczarska.

ZIEMIAN ŁĘCZYCKICH

z dniem 1 Lipca posiada do zbycia mleko z dostawą do sklepów i zakładów przemysłowych. Szanowni raflektanci raczą się zgłaszać

**S. Kochanowski,** Widzewska 89.

Telefon 965.

Z dniem 14 Lipca interes nasz znajdować się będzie w domu przy ulicy **Andrzeja № 7.** 926-12-10

W niedzielę, dnia 14 lipca — odbędzie się

# Zabawa Ogrodowa

Z KONCERTEM

**w Parku strażackim w Konstantynowie,**

na którą to zabawę uprzejmie się zaprasza Panów i Panie.

**Dochód z zabawy na korzyść Straży Ogniowej.**

Bilety można dostać przy wejściu. 1115—1

NAJLEPSZY KRAJOWY **WĘGIEL**

**DLA OPAŁU DOMOWEGO** (kostkę I i kostkę II) I korzec 250 funt.

polecają **A. O. Teschich i S-ka**

946—d-19 **Widzewska 62.**

Magazyny ze wszystkiemi oddziałami znów

**otwarte**

„EMIL SCHMECHEL"

1103 Łódź, Piotrkowska 98. Warszawa-Moskwa.

# SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania.

**spirytus zgęszczony w puszkach.**

Motory, latarnie, lampy, maszynki, piecyki i żelazka spirytusowe **H. OTTO i S. PORADOWSKI**

**Reprezentacya Związku Gorzelników,**

**Łódź — Krótka Nr. 9.**

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

**H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.**

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.
K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.
J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.
M. Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyza.
W Pabianicach T. Dietrych — Zamkowa 350. 121-104-46

**Bardzo rzadka okazya!**

Bez konkurencyi,

SKLEP SPOŻYWCZY

wyrobiony, w dobrym punkcie, z powodu choroby właściciela zaraz do sprzedania. Zachodnia 63. 1102—3—3

**Pracownia Gorsetów**

dawniej Mikołajewska 53

**NATALII KĘDZIERSKIEJ**

przyjmuje obstalunki i reperacye.

1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

**FABRYKA**

**męzkiej i damskiej bielizny**

także **płócienne towary i gotowe fartuchy** w rozmaitych deseniach

poleca

**Józef Eger, Łódź, Główna 11.**

**Sprzedaż hurtowa.** 1001-3-2

**Z powodu skończenia sezonu — wyprzedaję w stylu Zakopiańskim GUŃKI, SERDAKI, PELERYNY i CZAPECZKI dziecinne** po bardzo zniżonej cenie. PRZEJAZD poczta główna m. 10, **Lipińska.** 1010—3—3

# Pomocnik buchaltera

poszukiwany jest do biura fabrycznego. Wymagana znajomość podwójnej buchalteryi, język polski i cokolwiek niemieckiego. Oferty sub „K № 28" do „Rozwoju". 1108—3—2

ULICA PRZEJAZD № 12.

**Egzystująca od lat 15 w Łodzi**

Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

**D. MAZURKIEWICZOWEJ**

**ulica Przejazd № 12, m. 14,** w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe staranne na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

*Przyjmuje się uczenice.*

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO. — W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.

# MIESZKANIE

składające się z 3-ch pokojów i kuchni z wygodami z powodu wyjazdu natychmiast do wynajęcia. Wólczańska 139, u stróża. 1109—3—2